

# Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 16 bis L

Rok 66

Wtorek, dnia 21 stycznia 1936

## Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku uderzył w stół

Na rozpoczynającą się dzisiaj w Genewie sesję Rady Ligi Narodów przygotował raport, który do wściekłości doprowadził hitlerowców w Gdańsku i w Niemczech

Gdańsk. (PAT). Prasa gdańska ogłasza raport wysokiego komisarza Lestera, przedstawiony Radzie Ligi Narodów. Raport w pierwszej części rozpatruje stosunki polsko-gdańskie, o których p. Lester pisze m. in.:

Stosunek między Polską a Gdańskiem na ogół był zadowalający, jednakże w okresie między czerwca a sierpniem stosunek ten wskutek decy-

zyj powziętych w wyniku dewaluacji guldena gdańskiego stał się napiętym. Z zadowoleniem jednak mogę stwierdzić, że ostatecznie zwyciężył duch porozumienia i że spór, który przez pewien czas przedstawiał się bardzo krytycznie, został zażegnany bez przedstawiania go przedstawicielowi Ligi Narodów.

stanu rzeczy, że wszyscy członkowie senatu gdańskiego, jako członkowie partii narodowo-socjalistycznej, podporządkowani są p. Forsterowi.

### „Heil Hitler“ urzędowym pozdrowieniem

Sprawozdanie cytuje szereg ustępów z oświadczeń publicznych p. Forstera, deklarujących wierność w stosunku do kanclerza Hitlera. Również cytowane są mowy prezydenta senatu Greisera, przyczem wysoki komisarz stwierdza, że z tekstu tych mów jasno wynika, iż p. Greiser przepojony jest ideami, stworzonymi dla Niemiec i że w swej polityce wewnętrznej stara się je w Gdańsku zrealizować. Jako nieodpowiedni określa p. Lester fakt podpisania przez władze gdańskie pism urzędowym pozdrowieniem: „Heil Hitler“.

### O powtórzenie wyborów w Gdańsku

London. (Tel. wł.) Niedzielną „News Staatsman“, omawiając sytuację gdańską w związku z poniedziałkową radą Ligi, na której minister Eden będzie referentem spraw gdańskich, wyraża obawę, że w związku ze skoncentrowaniem uwagi na kwestji abisyńskiej, rząd angielski nie podejmie w sprawie gdańskiej żadnej inicjatywy.

Dziennik twierdzi, że Liga Narodów powinna nakazać odbycie nowych wyborów w Gdańsku i że powinna wysłać do Gdańska międzynarodowy kontyngent wojskowy celem zagwarantowania swobody wyborów. Zdaniem „News Staatsman“, kontyngentu tego powinny dostarczyć trzy państwa skandynawskie.

### Dziś Rada Ligi w Genewie

Genewa. (Tel. wł.) Dziś, w poniedziałek, rozpoczyna się tutaj sesja rady Ligi Narodów. Ministrowie Laval, Eden, Aloisi, Beck i inni są już na miejscu od soboty względnie od wczoraj. Między ministrami trwają ustawiczne konferencje.

Jako najważniejsze sprawy figurują na porządku dziennym: zatarg włosko-abisyński, sprawy gdańskie, a mianowicie: 1) raport prezydenta senatu co do zarządzeń, jakie senat gdański miał wydać wobec petycji niektórych części ludności gdańskiej, oraz raport komitetu prawników, który te petycje miał zbadać, 2) petycje gdańskich stronnictw politycznych w sprawie dekretu z dnia 29 sierpnia 1935 r., 3) sprawa mianowania następcy obecnego wysokiego komisarza, którego mandat wygasa 14 stycznia 1937 r., 4) petycje stronnictw gdańskich w sprawie ostatnich wyborów. Wreszcie figuruje na porządku dziennym skarga Z. S. R. R. z powodu zerwania przez Urugwaj stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim.

### Znowu straszna katastrofa

Nowy Jork (PAT.) Donoszą z La Paz, że władzom tamtejszym zameldowano, iż samolot trzymotorowy, widziany w locie z Cochabamba do La Paz, rozbił się pod Challavinto. — 13 osób poniosło śmierć.

### Pociąg zabił 5 robotników

London (PAT.) W pobliżu Granthall w hrabstwie Lincoln parowóz najechał na 12 robotników zajętych przy naprawie toru. 5-ciu z nich poniosło śmierć, 7-miu zaś odniosło rany.

### Antykonstytucyjna polityka senatu, nieprawidłowe wybory, bezprawne konfiskaty i aresztowania

P. Lester stwierdza dalej, że inne dziedziny życia publicznego Gdańska kształtowały się mniej zadowalająco. Rok ubiegły przyniósł wzrost tendencji politycznych, zmierzających do ugruntowania ustroju narodowo-socjalistycznego. Ostrzeżenia Rady Ligi Narodów, udzielane na każdej sesji oraz stałe usiłowania wysokiego komisarza, nie mogły powstrzymać rozwoju tej antykonstytucyjnej polityki, która swój punkt kulminacyjny znalazła w sprawozdaniu senatu w sprawie wykonania zaleceń udzielonych senatowi przez Radę Ligi.

W dalszym ciągu p. Lester zajmuje się sprawą wyborów do sejmiku gdańskiego, stwierdzając, że wybory te odbyły się w warunkach ustalonych przez ustawy, które przez Ligę Narodów uznane były następnie jako sprzeczne z konstytucją gdańską. W tych warunkach wysoki komisarz widzi się zmu-

szonym zakwestjonować wynik wyborów do sejmiku gdańskiego.

P. Lester omawia następnie sprawę konfiskat gdańskich pism opozycyjnych i żydowskich przez gdańskiego prezydenta policji i stwierdza, że położenie prasy w Gdańsku jest absolutnie niezadowalające. Działalność parlamentu została tak dalece ograniczona, że w ciągu ostatnich miesięcy prace parlamentu sprowadzały się do jednogodzinnego posiedzenia. Posłowie do sejmiku gdańskiego korzystają z prawa nietykalości, co nie przeszkadzało aresztowaniu szeregu posłów przez władze administracyjne. Jednego z posłów aresztowano bezpośrednio po opuszczeniu biura wysokiego komisarza i odprowadzono do prezydium policji, skąd po dokonaniu rewizji osobistej wypuszczono na wolność. Rozwiązanie socjalistycznego związku określa wysoki komisarz jako akt sprzeczny z konstytucją.

### Wszewładne stanowisko przybłego zewnątrz fanatyka nar.-soc., p. Forstera

Szereg ustępów sprawozdania poświęcony jest gdańskiemu stronnictwu narodowo-socjalistycznemu, przyczem p. Lester stwierdza, że nie można zrozumieć sytuacji w Gdańsku bez uwzględnienia stanowiska p. Forstera, który do Gdańska przybył przed 5 laty, uczynił to na żądanie gdańskiej organizacji partyjnej, czy też wskutek nominacji z zewnątrz. Związek gdańskiej partii narodowo-socjalistycznej z partią narodowo-socjalistyczną Niemiec jest niezmiernie ścisły, przyczem partia gdańska zdaje się być oddzia-  
aniem stronnictwa w Niemczech. Par-

tia narodowo-socjalistyczna zorganizowana jest na zasadzie przywództwa, dyscypliny i posłuszeństwa. Według własnych słów p. Forstera zdaje się ona dotrzymywać posłuszeństwa swym najwyższym przywódcą w Niemczech. P. Lester charakteryzuje p. Forstera jako człowieka młodego, entuzjastycznego, a nawet fanatycznego zwolennika narodowego socjalizmu, dowodzącego, że wszyscy Niemcy muszą być narodowymi socjalistami i że są winni bezwzględne posłuszeństwo wodzowi partii w Niemczech. P. Lester kwestionuje dopuszczalność tego

## Groźna choroba króla angielskiego

London. (Tel. wł.) W niedzielę o godz. 13.15 wydany został nieoficjalny komunikat, który głosi, że król Jerzy, mimo niespokojnej nocy, nie traci sił.

Urzędowy biuletyn lekarzy wydany będzie w godzinach wieczornych.

### W POBLIŻU PAŁACU SANDRINGHAM

London. (Tel. wł.) W miasteczku Dersingham, znajdującym się w pobliżu pałacu Sandringham, w którym przebywa chory król, panuje wielkie podniecenie. W ciągu soboty przybyło tam zgórą 50 dziennikarzy i fotografów, lecz żaden przedstawiciel prasy nie został dopuszczony do pałacu. Okna siedziby królewskiej są zaciemnione. W niedzielę był w Der-

singham szalenie żywy ruch samochodowy. Proporzec królewski, opuszczony jedynie w wypadku nieobecności lub zgonu króla, nadal powiewa nad pałacem.

Premjer Baldwin zrezygnował z tradycyjnego „week-endu“ i niedzielę spędził w Londynie. Gdyby choroba króla miała się przeciągnąć, to zamierzone jest utworzenie rady regencyjnej, w której skład wejdą: królowa, ks. Walji, ks. Jorku, lord kanclerz, arcybiskup Canterbury i premier Baldwin.

Położony niedaleko Sandringham szpital w Kingslynn otrzymał polecenie zarezerwowania dla domu królewskiego zapasu tlenu.

Tłumy mieszkańców Londynu przybywały do Sandringham, aby dowiedzieć się o stanie zdrowia króla.

## Wybuch bomby na Bałutach

Łódź, 20. 1. — Żydowska prasa donosi co następuje:

„W sobotę w godzinach wieczornych mieszkańcy ul. Zawiszy zostali zaskoczeni głośną detonacją. Pod domem nr. 22 przy ul. Zawiszy stało wówczas kilku osób, które pospieszyły na miejsce wybuchu. Jak się okazało, wybuch ten nastąpił przy ul. Zawiszy nr. 24.

Nieznani sprawcy rzucili bombę o dużej sile wybuchowej do sklepu spożywczego Żydówki Blumy Borowieckiej.

Skutki wybuchu były straszne. Całe wnętrze sklepu zostało zdemolowane. Szyby powylały z okien wystawowych. Dwie znajdujące się w tym czasie w składzie kobiety zostały poranione odłamkami. W chwili, kiedy bomba została rzucona do sklepu Borowieckiej, wchodził 15-letni Karol Sporzęcki, Polak, syn szewca, zamieszkały przy ul. Zawiszy 15. Bomba wybuchła tuż koło niego, ciężko kalecząc chłopca w nogi. Natychmiast na miejsce wypadku przybyły władze śledcze.

Energiczne śledztwo, zmierzające do wykrycia sprawców, jest w toku. Redakcja „Orędownika“ zebrała w tej sprawie następujące dane:

W związku z wybuchem petardy w

sklepie Borowieckiej, gdzie ranny został 15-letni Sporzęcki, z ul. Zawiszy 16 oraz 17ej dwie Żydówki, Hemma Jakubowicz i Fela Lewkowicz, zamieszkałe przy ul. Franciszkańskiej 57, dowiadujemy się, iż stan rannego Sporzęckiego, który przebywa w szpitalu, jest ciężki. Jeżeli zaś chodzi o obie Żydówki, to doznały one uszkodzeń lżejszych.

W niedzielę rano zatrzymano do dyspozycji władz śledczych kierownika Młodych Stronnictwa Narodowego na Bałutach, Daleckiego i trzech synów p. Naziemca, członków S. N., którzy mieszkają w domu, gdzie wybuchła bomba. Dwaj z nich są kalekami, jeden ma chore oczy, drugi jest głuchy, trzeci zaś liczy lat 17.

Czy aresztowania te mają jakikolwiek związek z powyższym wypadkiem, nie stwierdziliśmy.

Rzeczą charakterystyczną jest, że bomba wybuchła w tym czasie, kiedy opodał w lokalu S. N. Koło Łódź-Bałuty, odbywał się oplatek.

Wybuch bomby należy uznać jako prowokację, dokonaną przez siły, wrogie Obozowi Narodowemu, by w ten sposób rzucić odpowiedzialność za wypadek na S. N.

Toczące się śledztwo niezawodnie ujawni właściwych sprawców.

# „Skoda“ bije łódzki „IKP“ 11:5

Warszawa. — Spotkanie to wywołało w Warszawie ogromne zainteresowanie. Zgórz 4000 widzów znalazło się na sali.

Zawody same nie stały na wybitnym poziomie. Spotkanie zakończyło się co prawda zasłużonym zwycięstwem Skody, ogólny jednak wynik nie odpowiada przebiegowi walk, w dwóch bowiem wagach pokrzywdzono Łódzian. Tak Pietrzak w spotkaniu z Garsteckim, jak i Banasiak w walce z Matuszewskim, zasłużyli na wynik remisowy.

Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki:

W wadze muszej Fusani (S) wygrał na punkty ze Szwedem. Fusani dopiero od trzeciego starcia zdołał zapewnić sobie punktową przewagę i wygrał zasłużenie.

W wadze koguciej Czortek (S) na punkty pokonał Bartniaka, mając przez cały czas walki przewagę.

W wadze piórkowej Kozłowski remisował ze Spodenkiewiczem.

W wadze lekkiej Bąkowski (S) uległ na punkty Woźniakiewiczowi.

W wadze półśredniej Seweryniak (S) z trudem pokonał, bardzo ambitnie walczącego i skutecznie brojącego się Durkowskiego.

W wadze średniej Makuszewski (S) uzyskał punktowe zwycięstwo nad Banasiakiem, który zasłużył co najmniej na wynik remisowy.

W wadze półciężkiej Chmielewski po nieładnej walce pokonał zasłużenie, jednak nieznacznie na punkty Pisarskiego. Chmielewski dopiero w czwartym starciu uzyskał przewagę, która zapewniła mu zwycięstwo.

W wadze ciężkiej Garstecki (S) pokonał niezasłużenie na punkty Pietrzaka, który zasłużył na wynik remisowy.

# „Warta“ — „IKB“ 8:8

Świętochłowice (Tel. wł.) — Mecz ten o drużynowe mistrzostwo Polski zakończył się dość niespodziewanym i zaszczytnym dla Ślązaków wynikiem remisowym. Naogół bowiem spodziewano się pewnej wygranej dotychczasowego mistrza Polski. Warta jednak przybyła do Świętochłowic w składzie osłabionym, bez Kajnara, Rogalskiego i Kruszyny. Zespół poznański górował co prawda nad zespołem śląskim techniką i taktyką, natomiast wyraźnie ustępował zawodnikom śląskim pod względem ambicji, twardości oraz bojowości. Najlepiej spisali się w drużynie gości Sipiński, który swojemi wybitnymi technicznymi umiejętnościami zupełnie unieszkodliwił groźną lewą Świrka, bijąc go zdecydowanie na punkty, Szymura, oraz z młodszych zawodników Koziołek. U Ślązaków wyróżnili się świetną postawą i dobrą walką Jarząbek, Nawa i Pinta, który — co naogół było niespodzianką, pewnie choć nieznacznie wypunktował Vogta. W wadze ciężkiej Warta zdobyła dwa punkty walkowerem wskutek niedowagi przeciwnika i wobec czego odbyła się walka towarzyska. Poszczególne walki, w których Warta zrobiła przesunięcie o tyle, że w wadze muszej walczył Sobkowiak, a w koguciej Koziołek, stały na dość wysokim poziomie i dały następujące wyniki:

W wadze muszej Sokowiak po dość chaotycznej początkowo walce na punkty wygrał z Mrokiem (IKP). Sobkowiak przeważał w pierwszych dwóch starciach, wykazując ponadto większą wytrzymałość. Otrzymał on jednak jedno napażnienie za trzymanie, w rezultacie mimo to wygrał zasłużenie na punkty.

W wadze koguciej Jarząbek po zacietej i ładnej walce na punkty wygrał z Koziołkiem (W). Początkowo lekko przeważał Jarząbek pod koniec jednak do głosu przychodził Koziołek, odgryzając się Ślązakowi skutecznie. Zwycięstwo Jarząbka było nieznaczne.

W wadze piórkowej Pinta (IKP) zasłużenie, choć dość niespodziewanie wypunktował Vogta, ostatniego zwycięzcę Kozłowskiego ze Skody warszawskiej.

W wadze lekkiej Nawa wygrał na punkty z zastępującym Kajnara Jareckim (W). W pierwszych starciach przeważał Nawa. Trzecie było wyrównane. Po dość żywej wymianie ciosów wygrał Nawa.

W wadze półśredniej, jak było do przewidzenia, wygrał świetny technik Sipiński na punkty. Groźny Świrk nie potrafił ani razu wypuścić swojej groźnej lewej, którą pilnie strzegł Sipiński, walcząc stale z defenzywy i punktując wydatnie. Wygrał on w rezultacie wysoko na punkty.

W wadze średniej Piecha na punkty wygrał z Florysiakiem (W), który otrzymał dwa ostrzeżenia za nieczystą walkę. Zwycięstwo Ślązaka mimo to nie uległo wątpliwości.

W wadze półciężkiej Szymura (W) wygrał wysoko na punkty ze słabym Rzekikiem (IKP), który z trudem przetrwał wszystkie cztery starcia i pod koniec był zupełnie grogny.

W wadze ciężkiej odbyła się walka towarzyska pomiędzy Pilałem a Lagnerem, którą wygrał na punkty pewnie Pilał. Dwa punkty ten ostatni zdobył walkowerem wskutek niedowagi Ślązaka.

W ringu sędziował dość niezdeterminowanie i naogół słabo p. Wójcik ze Lwowa. (ka)

W tabeli mistrzostw prowadzi Warta 5 punktów (stos. walk 34:14), przed Skodą 4 pkt. (25:23), I. K. P. 2 pkt. (19:29), oraz I. K. B. 1 pkt. (18:30).

9 lutego rozpocznie się druga kolejka rozgrywek, przyciem w tym dniu walką I. K. P. — Warta i I. K. B. — Skoda.

# Hokeiści śląscy biją Rumunów

Wynik 3:1 (1:0, 1:0, 1:1)

Katowice (Tel. wł.) Pięknem zwycięstwem hokeistów śląskich zakończył się wczorajszy mecz hokejowy z mistrzem Rumunii, „Telephonklub“ z Bukaresztu.

Ślązacy wykazali, że poczynili ostatnio duże postępy. Zawody zgromadziły na torze sztucznym przeszło 2 tys. publiczności.

# Z obrad ligi piłkarskiej

Warszawa. — W niedzielę zakończone zostały dwudniowe obrady ligi. Wybrano następujące nowe władze ligi: Prezes — Julian Geib, wiceprezesi — mjr. Kępski i kpt. Kublin, sekretarz — Drewniak, skarbnik — Rokita, członekowie zarządu — dr. Tyczna i dr. Lustgarten; wydział gier i dyscypliny: Schmidt, Polanin, Ejsmont, kpt. Machinko, Lipka i red. Szenajch. Komisja rewizyjna: kpt. Gawroński, Konopka, kpt. Słoniewski, kpt. Partyka i Mosin.

Doradcą lekarskim ligi został dr. Luksemburg, kapitanem związkowym Przeworski. Na walne zebranie PZPN wybrano jako delegatów ligi płk. Żółdzińskiego, red. Obrubańskiego, Rybarczyka i Donnerstaga. Stałym delegatem ligi do PZPN został płk. Żółdziński, któremu zarazem przyznano jedyną honorową odznakę PZPN. W czasie zebrania wręczono przedstawicielowi poznańskiej Warty odznakę za dzielność i odwagę (Pat.)

# Austria - Hiszpanja 5:4 (2:2)

Madryt. (Tel. wł.) — Przy niezwykle dużym zainteresowaniu — około 30 tysięcy osób, odbyło się na tutejszym stadionie spotkanie międzypaństwowe pomiędzy piłkarzami Austrii i Hiszpanji. Po niezwykle zacietej i pełnej emocji walce, zwyciężyli Austriacy w stosunku 5:4 (2:2). Zwycięstwo swoje Austria zawdzięcza wysokim walorom technicznym swojej drużyny. Dwie bramki Austrii uzyskała z pięknych kombinacji, a pozostałe trzy padły z zamieszania. Zwycięstwo i grę Austrii publiczność żywo oklaskiwała.

# Arcybiskup Canterbury u łoża króla

London. (Tel. wł.) Ks. Walji oraz ks. Yorku odjechali w niedzielę popołudniu z Sandringham do Londynu.

W stolicy w ciągu poniedziałku nastąpiła trójdniowa podróż z premierem Baldwinem konferencję. Jak słychać, na konferencji tej omawiana ma być sprawa ewtl. ustanowienia rady regencyjnej na wypadek przedłużania się choroby króla.

Prasa podkreśla, że taki krok jest możliwy, dotąd bowiem w czasie panowania króla Jerzego radę regencyjną utworzono dwukrotnie.

Pierwszy raz w r. 1925, gdy król Jerzy odbywał podróż zdrowotną po morzu Śródziemnym, a drugi raz w czasie jego długotrwałej ciężkiej choroby w r. 1928. Wówczas rada regencyjna składała się z królowej, ks. Walji i ks. Yorku, a skład jej uzupełniali lord-kanclerz, arcybiskup Canterbury i premier.

W ciągu niedzieli do palacu Sandringham przybył arcybiskup Canterbury, jak podkreślają, by dowiedzieć się o stanie zdrowia króla, którego jest osobistym przyjacielem.

W stolicy angielskiej z powodu choroby króla, panuje żywe zaniepokojenie. Przed pałacem Buckingham gromadzą się stale tłumy ludności i z wielkim napięciem oczekują wydawanych w odpowiednich okresach czasu biuletynów lekarskich.

Nowy gmach Uniw. Warszawskiego. Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę w południe ks. biskup Szlagowski dokonał tutaj poświęcenia nowego gmachu audytorjów Uniwersytetu Warszawskiego.

## Nowy gmach

## Uniw. Warszawskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę w południe ks. biskup Szlagowski dokonał tutaj poświęcenia nowego gmachu audytorjów Uniwersytetu Warszawskiego.

Nowy gmach, którego budowa kosztowała 765.000 zł, posiada 1 audytorjum, mogące pomieścić 1072 osoby, 4 audytorjów na 550 osób, 2 audytorjów dla 256 osób każde. Ponadto 8 pokoiów, ubikacje pomocnicze i schrony przeciwgazowe.

## Wybuch tlenu w fabryce

Rzym. (PAT.) W Bari naskutek wybuchu balonu z tlenem powstał pożar w fabryce kwasu siarczanego. Dwóch ludzi poniosło śmierć, 16 jest rannych. Straż ogniowa i wojsko zdołały zlokalizować pożar, nie dopuszczając ognia do składów paliwa. Podczas akcji ratunkowej zginął 1 strażak, rany odniosło 2 strażaków.

Rzym. (PAT.) Wedle uzupełniających doniesień, ofiara wybuchu w fabryce kwasu siarczanego w Bari, padło 4 zabitych i 24 ciężko rannych. Nadzieje na utrzymanie rannych przy życiu są bardzo niskie.

## Strzały do zwolenników Kondylisa

Ateny. (PAT.) Po zebraniu wyborczym grupa venizelistów udała się przed kawiarnię, w której zbierają się zwykle zwolennicy Kondylisa.

Doszło do zająć, w których wyniku jedna osoba została zabita kulą rewolwerową, kilka osób jest rannych i wiele kontuzjowanych.

## Afera dewizowa w Rumunii

Bukareszt. (PAT.) Władze śledcze zajmują się obecnie wyjaśnieniem nowej afery dewizowej, skutkiem której rumuński Bank Narodowy poszkodowany został na sumę 100 milionów lei.

Szmuglowaniem dewiz zagranicę zajmowało się towarzystwo „Cagero“, którego właściciel, niejaki Edward Gross, zbiegł zagranicę i aresztowany został ostatnio w Wiedniu.

W sprawie tej zamieszany jest szereg poważnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Władze przeprowadziły kilka sensacyjnych aresztowań wśród znanych przemysłowców.

Mówi się również, iż w sprawie tej zamieszanych jest kilku znanych polityków. Władze śledcze w porozumieniu z Bankiem Narodowym pracują intensywnie nad wyjaśnieniem całej afery.

## Pogoda na dziś

Rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia większe przejaśnienia. Nocą i rano lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera stopni (w górach mroźno). Stałe wiatry z kierunków południowych.

# Zawody konne w Zakopanem

Od własnego korespondenta „Orędownika“

Zakopane, 18 stycznia. Tegoroczne zimowe zawody konne i wyścigi konne z totalizatorem w Zakopanem, rozpoczęte 12 b. m., zorganizował własnym kosztem Małopolski Klub Jazdy Konnej. W związku z panującym kryzysem ministerstwo rolnictwa odmówiło w tym roku subwencji.

Cała ta „końska“ impreza w Zakopanem składa się z dwóch oddzielnych części: zawodów konnych i wyścigów konnych z totalizatorem.

Co do zawodów konnych, trzeba stwierdzić, że nie dopisały pod względem ilości zawodników i koni. Podczas gdy w ub. roku startowało 55 koni, obecnie tylko 31 koni bierze w nich udział. W pewnym stopniu wpłynął na to zmniejszenie frekwencji fakt, że Polska bierze udział w międzynarodowych zawodach hipicznych w Berlinie; tak naprzykład „Kiki-mora“, która w ubiegłych latach startowała w Zakopanem, z wyżej wymienionych względów tego roku nie bierze w tutejszych zawodach udziału. Z tego także powodu kpt. Franciszek Mrowiec z 5 D. A. K.-u startuje tylko na jednym, młodym koniu „Amatone“, gdyż „Marcelę“ i „Sabinę“ wysłał z kpt. Rømmlem do Berlina. Jakdyby w rekompensacie dopisały tego roku konkursy cywilne, które są obsadzone doskonałymi jeźdźcami.

Z wybitniejszych jeźdźców biorą udział w tegorocznych zawodach: por. Rojewicz z 25 p. ul. na dwóch koniach, rtm. Stefan Skupiński z 8 p. s. k. Chelmno na dwóch koniach, por. Meczarski z 7 p. ul. z dwoma końmi, dwóch jeźdźców poznańskich z 7 D. A. K.: kpt. Paweł Dąbski-Nerlich z trzema końmi i por. Nagórski z dwoma końmi, a z cywilnych p. H. Strzeszewski T. M. i K. Z. K., p. W. Tomecki z O. K. Sokół Macierz — Lwów i senjor jeźdźców polskich p. prezes Wilhelm Schön z K. J. Z. D. i Śl. K. J. K.

Jutro, w niedzielę, odbędzie się najcięższy z konkursów — konkurs o puchar wędrowny im. Prezydenta Rzplitej. Udział weźmie w nim 20 koni. Na parcourse znajdzie się będzie 16 przeszkód o wysokości około 1,40 mtr. i szerokości ok. 4 mtr. Szybkość minimalna wynosi w nim 440 metrów na minutę. Ogólna suma nagród 1200 złotych. Nagroda wędrowna im. Prezydenta Rzplitej musi być trzy razy wygrana przez tego samego jeźdźcę w zimowych zawodach

konnych w Zakopanem, bez zachowania kolejności wygrania, zanim przejdzie na własność zwycięzcy. Po każdym wygranu zostaje wyrzute na nagrodzie nazwisko jeźdźcy, który ją zdobył, oraz data zwycięstwa. Po pierwszym i drugim zdobyciu nagroda na przeciąg jednego roku zostaje u zwycięzcy. W wypadku jednakowej ilości punktów karnych u dwóch lub więcej jeźdźców, dla klasyfikacji lepsza szybkość nie będzie przyjmowana pod uwagę i obowiązuje wówczas rozgrywka na 8 przeszkodach przy szybkości minimalnej 450 mtr. na minutę.

Zeszłego roku konkurs ten wygrał kpt. Dąbski-Nerlich z 7 D. A. K.-u Poznań na koniu „Przybyszu“.

Ostatnim dniem konkursów będzie wtorek 21 b. m. Tego dnia odbędzie się konkurs „Pożegnania“ o nagrodę Pol. Związku Jeździeckiego, dla koni, które w bieżącym sezonie w Zakopanem nie wygrały, w sumie 250 złotych.

Druga część tej imprezy, wyścigi konne z totalizatorem, odbędzie się w dniach od 26 stycznia do 11 lutego r. b.

Jak dotychczas, zimowe zawody konne są jedyną w Zakopanem imprezą, która w bieżącym sezonie doszła do skutku. Inne z braku śniegu i lodu zostały odwołane. Tak naprzykład wyznaczony na dzień 30 grudnia 1935 r. bieg sztafetowy 4 razy 10 km. o mistrzostwo Polski został przeniesiony z braku śniegu na sobotę 18 stycznia r. b. Tymczasem więcej od ezwariku wieczora halniak zmiotł wszystkie prawie śnieg i znów bóg musiano przelożyć. Tego samego dnia miała się odbyć na małym stadionie „Rewja wiedeńska na lodzie“, ale chyba i ona pójdzie śladem rannej imprezy, bo z lodu zrobiła się kasza. Taksamo było i z międzynarodowymi zawodami w jeździe figurowej o mistrzostwo Zakopanego. J. K.

## Wynik zawodów niedzielnych

Zakopane. (Tel. wł.) W niedzielę odbył się konkurs o nagrodę Prezydenta Rzplitej, który zgromadził 18 koni.

Konkurs wygrał rotm. Skupiński na „Promieniu“. Drugie miejsce zajął por. Zuber na „Oberku“. Trzecim był kpt. Dąbski-Nerlich (7 D. A. K.) na „Polusiu“.

## PIĘŚCIARSTWO

Misiurewicz, czołowy zawodnik poznańskiego „Sokola“, przebywa obecnie w szpitalu wojskowym, gdzie poddał się operacji nosa, uszkodzonego w walce z Murachem na zawodach Polska-Niemcy w Warszawie. Po wyzdrowieniu rozpocznie on trening i ukaże się znów w ringu.

W myśl postanowień F. I. B. A., ogłoszonych w biuletynie oficjalnym, zarządził wydz. spraw sędziowskich PZB co następuje: „Sędzia ringowy powinien dać w razie uszkodzenia ubioru zawodnika podczas walki możliwość zmiany uszkodzonej części ubioru, przyczem zawodnikowi nie wolno opuszczać ringu, a przerwa, spowodowana skompletowaniem uszkodzonego ubioru, nie może trwać dłużej, jak jedna minuta. (al)

Łódź — Poznań, spotkanie rewanżowe, odbędzie się 16 lutego w Łodzi. (al)

# Astrologia i moda

Kobiety interesują się astrologią, a zwłaszcza lubią związane z nią przepowiednie, wróżby i oceny charakteru. Dziwić się zatem należy, że moda nie wpadła dotąd na pomysł zjednoczenia się z sztuką czytania z gwiazd. Przekonamy się bowiem poniżej, jak gust i sposób ubierania się kobiety, podobnie jak jej charakter, jej specjalne cechy i zalety odpowiadają i zgadzają się ze „znakiem” pod którym się rodziła.

Dzisiaj zajmujemy się tą sprawą obszernie i szczegółowo, aby wytłumaczyć jasno „astrologię mody”, naturalnie ku ucieście i rozveseleniu na okres karnawału.

Kobieta, urodzona pod znakiem „barana” (21 marca do 20 kwietnia),

nia). Te kobiety mają szerokie serce, są swobodne i ujmujące, roztaczają wokół siebie pogodę ducha i poczucie szczęścia; są zawsze sprawiedliwe, rozumne i wyrozumiałe. Lubią się przybadać otoczeniu, ale nie z próżności, lecz z pragnienia rozveselenia innych pięknosciami.

Urodzone pod znakiem „dziewicy” (23 sierpnia do 22 września) są sumienne, nierzadko pedantki. Kobiety, na które liczyć można i które w zajęciach zawodowych stoją na pierwszym miejscu. Kobiety o wybitnym krytycyzmie, pełne poczucia obowiązku i spokojnej rozważy. Zalety te wysuwają się i w zagadnieniach mody. Nie cierpią żadnej przesady w ubiorze, ani modnych ekstrawagancji. Suknie i



jest zazwyczaj pewna siebie, żadna władzy, ma życie zapełnione, wie czego chce, nie ulega wpływowi. Kobieta tego typu nie będzie nigdy kokietką, nie znieśnie niczego zbędnego w swym ubiorze. Mimo to będzie dbała o elegancki wygląd (naturalnie bez wszelkiej przesady), ponieważ chce być „czemś” w życiu...

„Byk” (21 kwietnia do 20 maja). W tym czasie urodzona kobieta jest spokojna i cierpliwa. Pragnie samotności i znajduje pełne zadowolenie w pracy. Troszczy się i kłopotuje z zapalem o drugich, jest zawsze cicha i rozważna. Żona i matka wymarzona, prowadząca dom wzorowo, z podziwu godną dokładnością i rozważy. Zdolności takiej kobiety nie będą twórcze w kierunku mody, ale wiedzona odczuciem, nigdy nie będzie ubrana niegustownie. Suknia użyteczna i celowa, to dla niej model najodpowiedniejszy.

Urodzona pod znakiem „bliźnięt” (21 maja do 21 czerwca) są zazwyczaj chwiejne, dzisiaj szalejące, jutro melancholijne, pełne inicjatywy, ale bez wytrwałości. Są to kobiety, które mają tysiąc i jeden interesów i zaczynają stale coś nowego. Istoty takie nie nudzą się nigdy i nie nudzą innych. Nastawienie ich w kierunku mody będzie miało podłoże artystyczne. Nad swymi toaletami i ich doborom muszą się zastanawiać długo i poważnie, inaczej nie byłoby wykończenia i stylu w ich pomysłach.

Kobieta pod znakiem „raka” (22 czerwca do 22 lipca) ma fantazję i siłę uczucia, mimo to pójdą jej zdolności tylko w kierunku odtwórczym. Modzie nie wyszuka nigdy nowych dróg, ale potrafi wybrać dla siebie najodpowiedniejsze. Modą będzie się zachwycała, ale będzie się do niej odnosiła krytycznie. W sprawach mody okaże się niezbędną doradczynią. Ma wysokie zrozumienie dla wszystkiego, co łączy się z „tradycją mody”, i dla tego szuka i w najnowszej modzie stylowości. Lubi suknie staroświeckie, jest poszukiwaczką piękna, ale podaje się modzie i nie wykracza przeciwko niej.

Znak „lwa” (23 lipca do 22 sierp-

moda są dla nich czemś drugorzędnym. Ich strój musi być poważny, wytworny, ale i praktyczny.

„Waga” (23 września do 22 października). Takie kobiety są zawsze sprawiedliwe, mają w sobie dużo godności, są dobrze ułożone, trzymają się zdala i umieją milczeć. Są wyrozumiałe na słabości innych, wrażliwe na cierpienie innych i mają hojną rękę. Są to kobiety, które nie lubią się wysuwać, stąd i w modzie lubią skromność i unikają rzeczy rażących.

Kobiety pod znakiem „skorpiona” (23 października do 22 listopada) ożywia duch niepohamowanej przedsiębiorczości, są prędkie, żywe, twórcze, odważne. Kobiety, które lubią mówić i brać żywy udział w rozmowie. Poruszają ciekawe tematy i dyskutują z ogniem. Można je śmiało nazwać towarzyskimi. Lubią gwar i moc znajomych, lubią bywać i przyjmować u siebie. W dziedzinie mody wyodrębnią się, bo pragną być „zabójcze” i zwalczać rywalki.

Pod znakiem „strzelca” (23 listopada do 21 grudnia) są kobiety wysportowane fizycznie i umysłowo, kobiety porządku i ładu, o mentalności jasnej i poprawnej. Lubią sport i taniec i towarzysztwo, lubią zmiany, a są jednak stałe i godne zaufania. Kobiety te muszą szukać w modzie żywości, ale unikać drobiazgowych nowości. Prostota linii z dyskretnym jej podniesieniem — oto strój najodpowiedniejszy.

Znak „kozirożec” (23 grudnia do 21 stycznia). Kobiety pod tym znakiem są pracowite i oszczędne, są wierne i niestrudzone w spełnianiu swych obowiązków. Dla przyjemności i zbytku nie mają zrozumienia, bo czują jakoby, że wszystko w życiu będą sobie musiały wywalczać krok za krokiem. Dojdą do celu dzięki swym zdolnościom i wytrwałości, ale nigdy przy pomocy „znajomości” i wpływów czyli protekcji. Nie są kokietkami i mało biorą pod uwagę modę. Ale wiedzą, że przeciw niej występować nie wolno.

„Solidność” to ich hasło w dziedzinie mody.

Kobieta — „wodnik” (22 stycznia do 19 lutego) stoi wysoko pod względem intelektualnym. Uczucie bierze górę nad rozumem, mimo to jest zawsze rozważna. Jest oszczędna, ale nie skąpa, i w tym sensie będzie załatwiała swe zapotrzebowania co do mody. Będzie starała się o suknię długo modną, bo nie lubi zmian.

„Ryba” (19 lutego do 20 marca). Kobieta pod tym znakiem jest bardzo wrażliwa i poddaje się łatwo ciężkiej melancholji. Głupstwa obrażają ją i zasmucają. Należy się obchodzić z nią względnie i łagodnie. Łatwo spada w zachwyty, stąd, o ile chodzi o modę, ulega zbytnio jej zachciankom, czego później żałuje. Kobiety tego pokroju muszą mieć doradczynię mody, które znają je dobrze i przeciwdziałają wybrykom. Kobieta pod znakiem „ryby” powinna unikać jaskrawości i sukien zbyt efektownych, które jej się szybko sprzykrzą.

## Między niebem i wodą...



Piękny skok ponad masztami parowca w porcie Melbourne (Australia).

## Stacja benzynowa nr. 5

W „pustyni grozy” — Niesamowity posterunek — Szlak świetlny przez pustynię

W pośrodku Sahary, w części zwanej przez tubylczych nomadów „pustynią grozy”, znajduje się stacja benzynowa nr. 5. Posiada ona zbiornik zdolny pomieścić 20.000 litrów płynnego paliwa i 5.000 litrów oleju. Stacja powierzona jest pieczy jednego, samotnego człowieka. Dokola, jak okiem sięgnąć, nic, prócz bezbrzeżnej przestrzeni pomarszczonego piasku... Nieraz minie kilka tygodni, zanim jakieś istoty ludzkie zjawią się u „poidła” samochodów.

Droga „lita”, zbudowana przez Saharę, jest niewątpliwie wybitnym dziełem geniuszu ludzkiego, lecz jej wartość praktyczna jest — przynajmniej narazie — niezbyt wielka. Kilka razy do roku, samochód prowiantowy władz francuskich, przerywa monotonię życia dozorca stacji benzynowej. Trudno wystawić sobie, że mógł znaleźć się człowiek, choćby był nim nawet prymitywny Arab, który zgodziłby się pędzić żywot w tak strasznych warunkach. Ale arabowie Sahary są łakomi na grosz i dla zdobycia pieniędzy gotowi są ponosić choćby najcięższe znoje i trudy. Obecny dozorca stacji benzynowej nr. 5, nazwiskiem Boudaidi, zarabia po osiem franków dziennie, a to, dla koczującego syna pustyni stanowi już małą fortunę.

Poprzednika Boudaidiego, araba z wojowniczego szczepu „bfekituich meżów” — tak zwanych z powodu ich, niebieską farbą pomalowanych twarzy i rąk — spotkał straszny los. Nagromadził on sobie pewien zapas wody do picia, którą przy okazji tankowania pewnej grupy samochodów, sprzedał, pobierając po 20 franków za litr. Nieszczęście chciało, że auto ciężarowe, wiozące wodę i prowiant dla posterunków w pustyni, utknęło gdzieś w drodze, zasypane burzą piaskową. Arab, orientując się w beznadziejności swego położenia, wyciągnął się na piasku, polecając swą duszę Mohametowi. Zmarł po agonii, trwającej 36 godzin: tyle właśnie czasu potrzebuje piasek Sahary, by wysssać życie z człowieka pozbawionego wody do picia.

Obecnie, na stacji benzynowej nr. 5, zamierzona jest budowa „latarni pustyn-

nej”, w kształcie 30-metrowej baszty. Zasięg światła wyniesie ma sto kilometrów. Latarnia służyć ma jako drogowskaz dla automobilistów, lotników i koczujących tubylców. Realizacja projektu tego będzie wielkim udogodnieniem dla komunikacji lotniczej, gdyż latem, z uwagi na upał, „dziury” powietrzne i burze piaskowe osiągające szybkość ponad 80 kilometrów na godzinę, przelot nad Saharą możliwy jest jedynie w nocnej porze; wtedy orientacja według terenu, nie wchodziła zgoła w rachubę.

Młody inżynier francuski, Delaplace, niedawno temu dokonał, z polecenia ministerstwa lotnictwa, przelotu wywiadowczego nad pustynią Sahary. W raporcie swym, Delaplace wskazał na niebezpieczeństwa zagrażające pilotom przy nocnych lotach nad pustynią, dopóki trasa lotnicza nie zostanie oświetlona za pomocą reflektorów. Biorąc pod uwagę wskazówki wspomnianego inżyniera, władze francuskie postanowiły pobudowanie, prócz latarni przy stacji nr. 5, jeszcze sześciu „punktów świetlnych”, pomieszczonych w równych odstępach i to w ten sposób, by zasięg światła jednego „punktu” łączył się z następnym. Całość tworzyć ma rodzaj szlaku świetlnego, sięgającego z północnej Afryki, poprzez Saharę, aż do Nigerji. Nie należy sobie jednak wyobrażać, że owe „latarnie pustynne” wyposażone będą w jakieś nadzwyczajne silne reflektory. Wcale nie! Warunki atmosferyczne Sahary bynajmniej tego nie wymagają. Wystarczy powiedzieć, że mdłe światelko zwykłej świecy, widoczne jest tam w promieniu 25 kilometrów! Projektowane stacje świetlne obywać się mają bez jakiegokolwiek obsługi. Zbiornik z gazem świetlnym zasilać będzie latarnię automatycznie, w ciągu przynajmniej dwóch lat.

Praca, jaką wykonać mamy — mówi inż. Delaplace — jest nieomal nadludzka. Nocy w Saharze są lodowato zimne, zaś dnie tak upalne, że wszelkie życie zamiera; język puchnie, wargi pękają, oczy pieką... Ale taki już jest los pioniera!

Kr.



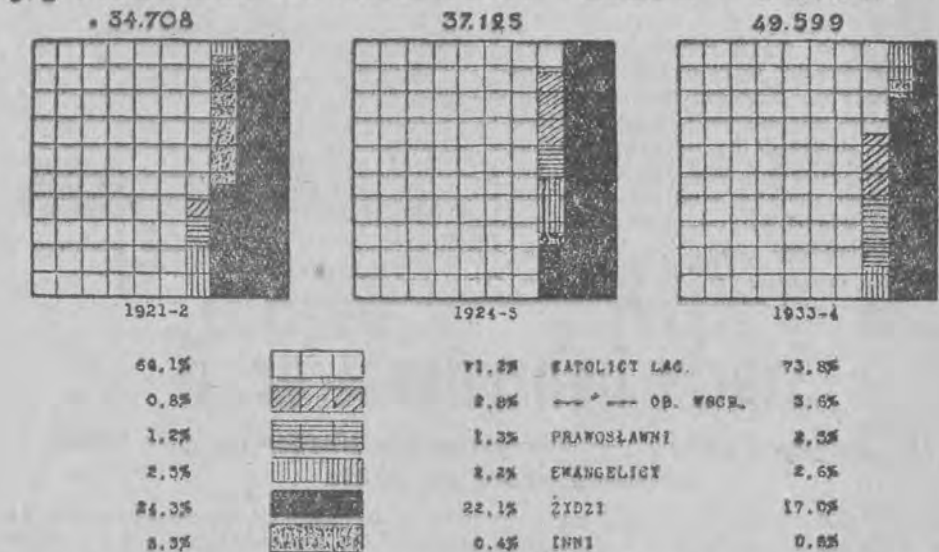
Fragment z Oberstdorfu w Bawarii, gdzie odbywają się narciarskie mistrzostwa Niemiec

# Żydzi na wyższych uczelniach

Wszystkie wyższe zakłady naukowe akademickie, których w Polsce mamy 24, w roku akademickim 1933/4 liczyły studentów wyznania mojżeszowego, a więc Żydów, 8.425, co wobec ogólnej liczby 49.599 studujących pięci obojga, stanowi odsetek 17 proc. bezmała. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że starozakonni w Polsce stanowią nie więcej, niż

10 proc. ogółu ludności), to widzimy, że liczba Żydów na wyższych zakładach naukowych znacznie przekracza normalną ich ilość, jakoby wynikała z dopuszczania Żydów do wyższych studiów proporcjonalnie do ich ilości ogólnej. Z ogólnej liczby studentów Żydów, 7.686 kształciło się w państwowych i 739 w prywatnych (społecznych) uczelniach.

## A MŁODZIEŻ AKADEMICKA WEDŁUG WYZNAŃ



Tablica A podaje wykresy, ilustrujące stan naszych szkół akademickich w latach 1921/2, 1924/5 i 1933/4 pod względem wyznania studentów. Podział ten z konieczności trzeba było wziąć i w niniejszej pracy, gdyż opiera się ona w znacznej mierze na ostatniej publikacji Głównego Urzędu Statystycznego p. t. „Statystyka szkolnictwa w r. 1933/4”, gdzie tylko religijny podział studentów został uwzględniony.

Zresztą podział na wyznania da nam bodaj najlepszy jeszcze pogląd na różnice narodowościowe. Jeżeli chodzi bowiem o Żydów, to od całego szeregu lat na ziemiach polskich w szybkim tempie zmniejsza się liczba „Polaków wyznania mojżeszowego”, co szczególnie widzimy na terenie b. zaboru austriackiego. Ze względu zaś na ogólne bankructwo asymilacji, rubryka wyznaniowa daje nam jedyny rzeczowy pogląd na liczebny stosunek Żydów do ogółu mieszkańców.

Mniej dokładnie poucza nas liczba ewangelików o liczbie Niemców, ale tutaj omyłka nie powinna być wielka, jeśli uwzględnimy, że przy spisie w r. 1921 zanotowano 1.059.194 Niemców i 1.002.216 ewangelików.

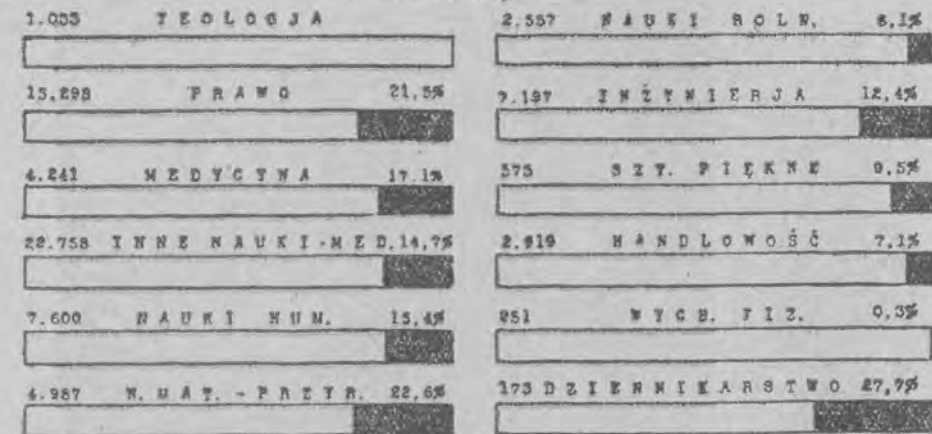
Rusinów mniej więcej podzielić można na prawosławnych z Wołynia i części Polesia oraz województwa lubelskiego i na katolików obrzędu wschodniego z województw lwowskiego, stanisławskiego i tarnopolskiego. Więc liczba mieszkańców prawosławnych, wynosząca w r. 1921 — 2.346.855, pokrywała się z podobną mniej więcej liczbą Białorusinów i Rusinów (ci ostatni tylko z b. zaboru rosyjskiego), oraz Rosjan.

Z katolików obrzędu wschodniego w b. zaborze austriackim, przy spisie 1931, około 20 proc. podało język polski, jako swój ojczysty, wobec czego, biorąc pod uwagę, że Białorusini oraz Rusini wotyńscy w bardzo niewielkim stopniu korzystają z wyższych studiów, możemy bez obawy zbyt wielkiej pomyłki uznać, że przy wykazanej proporcji wyznaniowej studentów wyższych uczelni w r. 1933/4, pod względem narodowościowego składu, młodzież akademicka w Polsce składa się z Polaków — około 75 proc., Rusinów, Białorusinów i Rosjan zgóra 5 proc., Żydów 17 proc., Niemców przeszło 1,5 proc. i drobny ułamek innych.

W tablicy A uderza nas zmniejszenie się odsetka Żydów z 24,3 proc. w r. 1921-2 na 17 proc. w r. 1933-4, oraz zwiększenie katolików obrzędu wschodniego i prawosławnych. Tłumaczy się to w dużej mierze niedawno zaledwie zakończonymi działaniami wojennymi, w których, jak wiadomo, nasza młodzież akademicka masowo przyjmowała udział, porzucając studia dla obrony ojczyzny. Żydzi, jak wiemy doskonale, woleli w tym samym czasie oddawać się studiom, jako pracy bezpieczniejszej i korzystniejszej.

Niezależnie od tego, spis z r. 1931, o ile można sądzić z opracowanych dotychczas 7 województw, wykazuje wszędzie pewne osłabienie stosunku procentowego Żydów do chrześcijan. Jest to najprawdopodobniej skutkiem mniejszego przyrostu naturalnego u Żydów, aniżeli u Polaków. Emigracji do Palestyny trudno tu brać pod uwagę ze względu na jej znikomą ilość.

## B STUDENCI ŻYDZI WEDŁUG SPECJALIZACJI W R. 1933/4



Tablica B daje nam wykaz gałęzi nauk, jakim poświęcają się Żydzi, oznaczeni w stosunku procentowym (odcinek zaczerpnięty do ogółu młodzieży studyjacej daną wiedzę (cyfra po lewej stronie każdego wykresu).

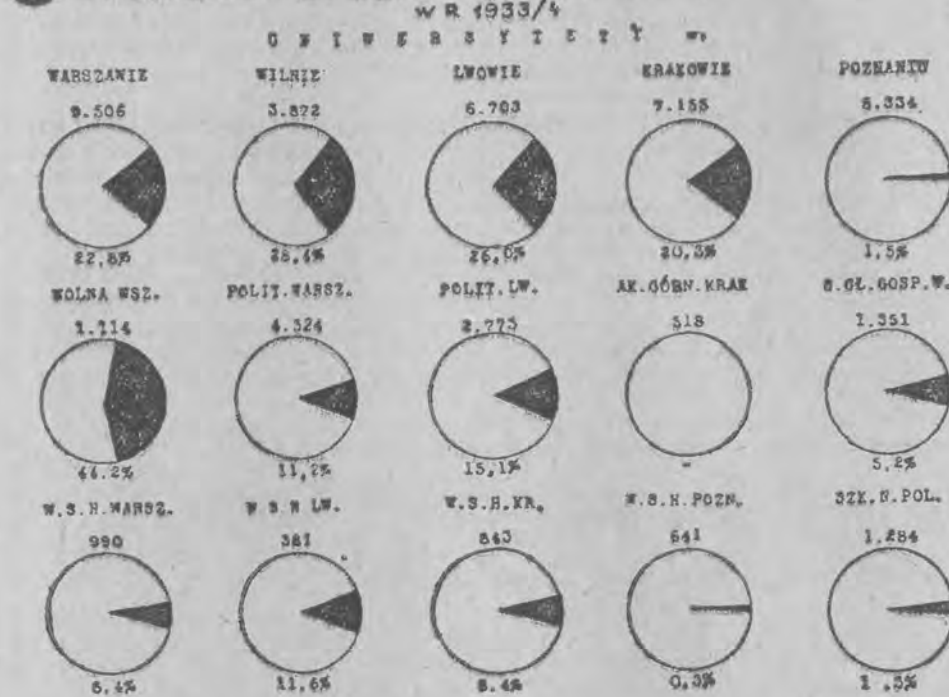
Najwięcej Żydów w liczbach bezwzględnych i w odsetkach studuje nauki prawne, co jest jak najbardziej zrozumiałe, gdyż to daje im kwalifikacje do obejmowania wpływowych stanowisk, hojną i naiwną ręką udziela im u nas... Dużo młodzieży żydowskiej poświęca się medycynie, dentystryce i farmacji. — mniej o wiele weterynarii. Stosunkowo znaczny odsetek studuje nauki matematyczno-przyrodnicze. — mniej znacznie inżynierję. Nieznaczny odsetek Żydów, ucze-

szczających na wyższe szkoły handlowe, wskazuje niewątpliwie na niski stopień zainteresowania się ich głębszymi naukami handlowymi i ekonomicznymi.

Wysoki procent żydowskich słuchaczy wyższych szkół dziennikarskich tłumaczy się ich zaborczymi tendencjami w dziedzinie publicystyki, oraz faktem, że i ciało profesorskie w tej dziedzinie jest przeważnie żydowskie, co odstrasza młodzież chrześcijańską.

\*) Spis powszechny z r. 1921 wykazał 10,5% starozakonnych. Wyniki spisu z r. 1931 nie zostały dotychczas opracowane dla wszystkich województw. Z dokonanych jednakowoż dotychczasowych obliczeń wynika wszędzie procentowy spadek ludności żydowskiej, wobec czego 10% w r. 1931, prawdopodobnie przewyższa rzeczywisty stosunek do ogółu ludności.

## C STUDENCI ŻYDZI W ZAKŁ. AKADEMICKICH W R. 1933/4



Tablica C daje nam 15 wykresów najważniejszych zakładów akademickich, przyczem liczba u góry oznacza ilość studentów, wogóle kształcących się w danym zakładzie, zaczerpnięta z kółka ilustruje procentowy stosunek Żydów studentów, a liczba na dole dokładnie stosunek ten określa. Pominięty został w tym zestawieniu uniwersytet lubelski, który, ze względu na swój katolicki charakter, Żydów wogóle nie przyjmuje.

Jak widać, najbardziej zażydżoną jest wolna wszechnica warszawska, licząca bezmała połowę studentów Żydów, — zupełnie zaś ich nie posiada akademija górnicza w Krakowie. Z uniwersytetów najwięcej Żydów liczą: wileński, potem lwowski, warszawski i krakowski; najmniej oczywiście Żydów jest na uniwersytecie poznańskim.

Na uniwersytecie poznańskim jest, niestety, z roku na rok coraz więcej elementu żydowskiego, bo, kiedy w r. 1933/4 było ich 77, w r. 1934/5 liczyli ich zaledwie 17. W roku 1934/5 było Żydów już 86, a w roku bieżącym jest ich podobno przeszło 100.

Tak samo, jak pewnym ogólnym procentowym zmniejszeniem się liczby Żydów w ostatnich kilkunastu latach, tak samo i spadkiem ilości studentów żydowskich nie mamy powodu się nadmiernie cieszyć, odsetek bowiem, jaki wogóle oraz na poszczególnych wydziałach akademickich notujemy, jest aż nadto wielki, aby można było nań patrzeć bez niepokoju i nie dążyć wszelkimi siłami do sprowadzenia go do normy, jaka naród polski znieść może.

WŁODZIMIERZ DWORZACZEK

## Poprawa na wsi przez poprawę w mieście

Wszystkie wysiłki dotychczasowe nie przywróciły naszemu rolnictwu rentowności. Ciągłe jeszcze rolnictwo nie odgrywa tej roli w życiu gospodarczym, w produkcji i konsumpcji, jaka słusznie mu się należy. Wstrzymawszy procesy amortyzacyjne, rolnictwo polskie „zjada” się z roku na rok coraz gruntownie. Bezrobocie zwiększa się w miarę przyrostu ludności rolniczej. Jednym słowem: wieś polska ubożeje coraz bardziej.

Mając powyższe względy na uwadze, rozumiemy (choć ich nie podzielimy bez zastrzeżeń) motywy, dla których wicepremier p. E. Kwiatkowski zdecydował się ulżyć dolni rolnictwa kosztem ludności miejskiej. Zapewne na szali zaważył fakt, iż z roli żyje 72 proc. ludności polskiej, a z zajęć „miejskich” — 28 proc. Zapewne ten wzgląd zadecydował, że wicepremier zaczął „kroić bochenek” (czytaj: dochód społeczny) w sposób bardziej dla rolnictwa życzliwy, niż to czynili poprzednie rządy.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że polityka gospodarcza p. Kwiatkowskiego odpowiada rzeczywistości potrzebom gospodarki narodowej. Tak jednak, zdaniem naszym, nie jest. Owszem, rolnictwu polskiemu trzeba dopomóc; co do tego jesteśmy całkowicie zgodni z czynnikami rządowymi, i to tembardziej, że na wsi żyje gros ludności czystopolskiej, podczas gdy w miastach odsetek Polaków (za wyjątkiem ziem naszych zachodnich) nie jest tak znaczny, jak na wsiach. Więc nie co do celu, a co do środków działania różnimy się. Dlaczego? Postaramy się odpowiedzieć pokrótce:

Musimy sobie przedewszystkiem uświadomić, że zarówno rynek wewnętrzny, jak i rynki zagraniczne posiadają pewną ograniczoną zdolność nabywczą.

Jeśli chodzi o rynki zagraniczne, w obecnej dobie kontyngentów, monopolu importowych, transakcyj wymiennych, obowiązuje tutaj niepodzielnie (w odniesieniu do artykułów rolnych) zasada „do ut des”, t. zn. „dam Tobie,

jeśli ty mnie dasz”. Co oznacza: „kupię Twoje żyto, Twoją nierogaciznę, Twoje masło, jeśli wzamian Ty kupisz moje maszyny i chemikalia”. Innymi słowy: nasz eksport rolny zależy przedewszystkiem od naszej zdolności nabywczej w odniesieniu do zagranicznych surowców, półfabrykatów i wyrobów gotowych.

Otóż wylania się pytanie: kto jest nabywcą wyrobów zagranicznych: wieś czy miasto? Na tak ogólnie postawione pytanie można odpowiedzieć równie ogólnikowo — miastem! Wieś, tylko pośrednio i w nikłym stopniu nabywa towary zagraniczne. A więc klucz do eksportu rolnego spoczywa w miastach. Co to oznacza?

Jedyna zdrowa droga do poprawienia cen rolnych widzie w pierwszej linii poprzez wzmoczenie wywozu produktów rolnych, musimy usunąć z kraju nadwyżki produkcji wiejskiej. To — jasne.

Ale wylania się pytanie — dlaczego nie forsujemy wywozu rolnego, choćby kosztem miast? Dlaczego nie zwiększamy premii wywozowych czyli t. zw. zwrotów cel? Częściowo na to pytanie już odpowiedzieliśmy powyżej, stwierdzając, że wysokość naszego wywozu produktów rolnych określona jest wysokością naszego przywozu. Odpowiedź powyższą uzupełniamy jeszcze w jednym punkcie.

Oto naga zwykła cen rolnych doprowadziłaby samoczynnie do skurczenia chłonności rynku miejskiego. Miasta mniej by spożywały produktów wiejskich, niż obecnie. Zwiększyłyby się przez to nadwyżki eksportowe i akcja poprawienia cen rolnych „wzięłaby w leń”. Stąd wniosek prosty:

Trzeba wpraw poprawić położenie ludności miejskiej, aby uczynić ją zdolną do zniesienia podwyżki cen rolnych i potem dopiero forsować zwwyżkę cen wiejskich. Oto, zdaniem naszym, droga przedzwej do celu wiodąca od obranej przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego.

## Przemysłowcy węglowi stawiają żądania

Katowice (Tel. wł.) Sytuacja w przemyśle górnośląskim jest nadal poważna. Komisja międzyministerjalna, pod przewodnictwem generalnego inspektora pracy, p. Klotta i dyrektora departamentu górnictwa-hutnictwa, p. Pechego, odbywa konferencje z przemysłowcami i przedstawicielami robotników. Przemysłowcy kategorycznie domagają się odszkodowania za dokonaną ostatnio obniżkę cen węgla i żelaza, przyczem wysuwają m. in. projekt zmniejszenia wszystkich niemal kosztów produkcji, a więc zarówno podatków, jak opłat ubezpieczeniowych, plac robotniczych i zawieszenia urlopów.

Komisja międzyministerjalna naradzała się również z przedstawicielami związków robotniczych, którzy odrzucają postulaty przemysłowców. Nastroje wśród robotników są podniecone, hasło strajku powszechnego znajduje coraz więcej zwolenników.

## Za zmniejszeniem budżetu państwa o 100 milionów

Warszawa (Tel. wł.) Na posiedzeniu koła posłów-rolników pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego, uchwalono jednogłośnie rezolucję, która domaga się zmniejszenia budżetu państwa o 100 milionów.

Uchwała powyższa uzasadniona jest w rezolucji obawą przed dalszym zadłużaniem się skarbu oraz przedsięwzięciem państwowym na rynku wewnętrznym, co grozi ogoloceniem gospodarstwa prywatnego z płynnych kapitałów.

## Surowe kary za przetrzymywanie potrąceń za podatek

Warszawa (Tel. wł.) Ponieważ dotychczas obowiązująca grzywna w wysokości 500 zł za niewpłacenie do kas skarbowych przez pracodawców potrąceń podatku dochodowego od opsażeń nie odstrasza pracodawców od przetrzymywania tych sum, powstał projekt zaostrezenia kary.

Projekt przewiduje podwyższenie grzywny do 5000 zł i obostrzenie jej karą aresztu do 6 miesięcy. Areszt będzie mogła wymierzyć władza skarbowa. O ile zajdzie spór, kara zatwierdzona zostanie przez sąd grodzki.

## Zywcem ugotowana

Częstochowa (Tel. wł.) W mieszkaniu Agnieszki Tekielak, zamieszkałej przy ul. Garibaldiego 15, zaszła tragiczny wypadek. Podczas prania bielizny Tekielak wyszła na chwilę, pozostawiając na piecu gotujący się w wanience krochmal. Wkrótce rozległ się w mieszkaniu T. okropny krzyk. Gdy do izby wbiegli sąsiedzi, oczom przedstawili się okropny widok. W wanience z ukropem leżała 3-letnia córeczka T. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej dziewczynka zmarła w strasznych męczarniach po dwóch godzinach.

## Aresztowanie siostry gen. Hallera

Kraków (Tel. wł.) W dniu 16 bm. została aresztowana i doprowadzona na posterunek P. P. w Skawinie członkini Stronnictwa Narodowego, p. Anna Haller, siostra gen. Józefa Hallera, zamieszkała w Jurczykach koło Skawiny. Aresztowanie nastąpiło w lokalu Stronnictwa Narodowego w Skawinie, w chwili, gdy p. Haller pokazywała okolicznym włóścianom, członkom S. N., próbki sprowadzonych przez siebie towarów bławatnych. Zwolnienie p. Haller nastąpiło dopiero po dłuższym przesłuchaniu na poste-

## Dlaczego P. P. S. musi służyć Żydom?

Wielkie zgromadzenie Stronnictwa Narodowego w Łodzi

Łódź, 20. I. — Wczorajszej nocy odbyło się w sali parku Helenowa wielkie zgromadzenie Stronnictwa Narodowego przy udziale ponad 2 tys. osób. Zebranie zajął w zastępstwie nieobecnego prezesa zarządu okręgowego S. N. w Łodzi adwokata Kowalskiego, kierownik S. N. Koło Łódź - Batuty, p. Dembiński. Po odśpiewaniu Roty, pierwszy zabrał głos adw. Fr. Szwedler, wygłaszając mocne w konstrukcji przemówienie na temat wspólnych interesów żydostwa i socjalizmu. M. in. powiedział on, co następuje:

„Tak się już dzisiaj szczęśliwie stosunki złożyły, że przyniatająca większość Polaków szeroko otworzyła oczy na niebezpieczeństwo żydowskie, wierząc, iż od rozwiązania tej sprawy zależy przyszłość i potęga państwa polskiego. Przeciwnicy polityczni Obozu Narodowego twierdzą, że w odniesieniu do Żydów kierujemy się zoologiczną nienawiścią. Niema więcej perfidnego kłamstwa nad to właśnie. Walka nasza z żydostwem ma podkład głęboki i rzeźmowy.

Zastanówmy się, kto to są Żydzi i przyjrzyjmy się również tym, którzy Żydom służą. Naród żydowski zawsze cierpiał na megalomanię. Od zamierzonych czasów wyłania się chęć zawiadnięcia światem i rządzenia nim niepodzielnie. Jego wiara w posłannictwo jakiegoś motorem i zarazem chorobą wszelkich poczynań Żydów. Kiedy pojawił się na świecie Chrystus Bóg, Żydzi wypowiedzieli Mu posłuszeństwo i od tej pory datuje się ich walka z chrześcijaństwem. Ciężko pokutują za tę megalomanię i przewrotność, bo wszystkie niemal narody pogardzają nimi. Od najdalszej przeszłości kłęska po kłęsce, a wreszcie musieli się rozejść po świecie. Mimo takich zawodów nie zrezygnowali z dalszej walki o podbój świata. Wielką żywotność rozwijają w wielu krajach, jak w Hiszpanji, Rosji, Meksyku, na Węgrzech, we Francji, Niemczech itd.

Czy Polska jest wolna od tych kombinacji? — Nie. — Żydzi w Polsce zajęli bardzo wysokie stanowiska: w polityce, kulturze, gospodarstwie itd. W polowie jednak drogi tego światoborcze go pochodzenia zatrzymał ich ruch antysemitki, który się wzmacnia z dnia na dzień. Zdaje się, że wszystkie narody zrozumiały, że grozi im ze strony Żydów duże niebezpieczeństwo i że trzeba biec na alarm. Żydzi jednak działają nadal i coraz bezczelniej stawiają swoje żądania. W jaki sposób prowadzą oni swą destrukcyjną robotę.

Wiara i miłość Ojczyzny, to dwa najważniejsze czynniki rozwoju potęgi państwa. Te właśnie dwa najdroższe korzenie Żydzi postanowili zaciąć, by tak, jak pasterz stadem, mogli oni światem rządzić. Oni to właśnie propagują rozwiązanie węzłów małżeńskich, oni to właśnie uchylają się od bezinteresownej służby państwowej, oni sieją zgniliznę moralną na wszystkich odcinkach życia społecznego. Zorientowali się jednak, że dzieła swego nie przepro-

wadza, bez pomocy innych, i dlatego do swej akcji ciągnęli gojów - Polaków, by w ten sposób dotrzeć do narodu. Perfidna to taktyka. W walce o swe cele, Żydzi postępują się bardzo mocno pieniadzem, wiedząc, że posiada on dużą siłę. Dzięki właśnie pieniądзом zdobyli tak wielkie wpływy w Polsce. Oprócz pieniądza postępują się organizacjami społecznymi i politycznymi, by w ten sposób nie ujawnić swej wyraźnej linii dążenia. Już w starożytnym Rzymie znane były te perfidne metody walki z rdzenną ludnością. Żydzi popierają wszelkie prądy, które dążą do zniszczenia, uczucia miłości Ojczyzny i wiary, by dzięki temu ovladnąć rozluźnioną masą ludzką. W XIX wieku, kiedy zaplanowała ogólna nędza, pojawił się Żyd Marks i rzucał wielkie hasła, rzekomo humanitarne, proponując podział dóbr i obiecując poprostu szczęścia na ziemi. Masy ludzkie na ślepo uwierzyły tym mrzonkom. Żydzi zobaczyli, że nadziedzili czas dojścia ich do władzy i z całą siłą oddali się socjalizmowi. Bezkrwotyczne masy ludzkie nie zwróciły na fakt, uwagi, iż bieda, która wówczas panowała, była właśnie działalnością kapitalistów i fabrykantów żydowskich, którzy w ohydny sposób wykorzystywali robotników. A co czynią dzisiaj przywódcy socjalistów w Polsce.

W Łodzi np. kupują sobie domy i auta, a robotników oglupiają, że walczą o ich los i byt, chcą uwierzyć w te deklaracje, trzeba najpierw do niego zajrzeć i zobaczyć, co się z nim dzieje. Okazuje się wtedy, że rzekomo w dobrém sercu kryje się fałsz i obluda. Takie serce właśnie mają Żydzi. — „Robotnicy wszystkich krajów łączcie się!“ — krzyczą socjaliści. A dlaczego zapomnieli o miłości Ojczyzny? Jest to ta sama ich doktryna żydowska, która ma im pomóc do panowania nad światem. Kto działa na korzyść Marxa, działa na korzyść Izraela. Wydalony z Niemiec prof. Lessing — Żyd, napisał ostatnio, że twórcą syonizmu żydowskiego, Herzl, i socjalista Marx są zgodni w swych celach żydostwa, gdyż pierwszy propaguje nacjonalizm żydowski, a drugi działa przeciwko nacjonalistom obcym. Podzielili swoje tylko role.

Drugi z kolei mówca, b. poseł Stronnictwa Narodowego p. Petrycki z Warszawy dorzucił do pierwszego referatu kilka nowych i ciekawych uwag.

Obu mówców nagrodzono niemiłymi oklaskami. Po odśpiewaniu Hymnu Młodych i wznieśnięiu okrzyku na cześć Romana Dmowskiego i Polski Narodowej, zebranie zamknięto.

## Splonął od papierosa

Warszawa (Tel. wł.) W znanym hotelu warszawskim „Bristol“ zatrzymał się przybyły z Lubelskiego 27-letni ziemianin Andrzej Cywiński. Wychodząc na miasto oznajmił on służbie, że powróci późno. Wróciwszy nad ra-

nem do hotelu zaopatrzył się w kiosku hotelowym w gazety i papierosy i udał się do swego pokoju. Gdy w dwie godziny później z pokoju zajmowanego przez Cywińskiego zaczął wydobywać się swąd, służba otworzyła drzwi i dostała się do wnętrza. Widok był straszny. Na łóżku leżał w płonącej koszuli Cywiński, strasznie poparzony. Przybyłe natychmiast pogotowie odwiozło ofiarę własnej nieostrożności do szpitala w stanie beznadziejnym. Jak się okazało, powodem okropnego wypadku był papieros, Cywiński bowiem usnął, a od niedopałka zajęła się na łóżku koszula i pościel.

## Przywożenie z Wiednia ubrań i bielizny

Wychodzący w Chorzowie na Śląsku miesięcznik ilustrowany, poświęcony krajoznictwu w Polsce, pisze, co następuje:

„Wszystkie stráže graniczne w Polsce w ostatnim czasie zaostrzyły znacznie kontrolę w granicy w stosunku do dyrektorów przemysłu itp., którzy, jak stwierdzono, często przemycali do kraju ubrania, bieliznę itp. W związku z tą akcją ujawniono szereg nazwisk dyrektorów przemysłu, niektórych konsulów państw obcych i t. p., przemycających towary z zagranicy. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto szereg osobistości z Warszawy, Krakowa i Górnego Śląska.

„Jak się dowiadujemy, pomiędzy tymi, którzy z zagranicy przemycali ubrania i bieliznę z Wiednia, znaleźli się również: wydawca i naczelny redaktor „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ w Krakowie, p. Marjan Dąbrowski, oraz dwóch dyrektorów tego wydawnictwa. Jak bowiem straż graniczna stwierdziła, p. Marjan Dąbrowski oraz jego dyrektorzy sprowadzili z Wiednia ubrania i bieliznę męską ogólnej wartości około 20.000 zł.

„Po wykryciu tego przestępstwa urząd celný nałożył na p. Marjana Dąbrowskiego i jego dwóch dyrektorów grzywnę, którą natychmiast musieli zapłacić. Ponieważ dobrowolnie poddali się wymierzonej karze, nie został przeciwko nim wytoczony akt oskarżenia. Zrobili oni to, jak zresztą wielu jennych, dlatego tylko, aby uniknąć publicznego skandalu.

## Z zebrania dozorców domowych

Łódź, 20. I. — Zebrania dozorców domowych odbyły się przy ul. Wodnej nr. 13 i Limanowskiego 53. Na zebraniach tych omawiano sprawę umowy zbiorowej, która została zawarta na zasadach orzeczenia komisji rozjemczej na okres 2-letni od 31. 12. 1937 r. Zebrani postanowili energicznie przeciwstawić się dążeniom niektórych właścicieli domów, którzy dążą do zwolnienia dotychczasowych dozorców i przyjęcia nowych na niższych warunkach. Postanowiono, każdy w poszczególnej sprawie interwenjować.

## Zmasakrowanie policjanta pod Łodzią

Łódź, 20. I. — Na folwarku Miany pod Łodzią miała miejsce krwawa masakra. Trzej znani w okolicy awanturnicy: Roman Świdorski, Ignacy Andrysiak i Mieczysław Pacholak w Stepnie zdemolowali lokal. Poszkodowany wezwał posterunkowego Frankowskiego, który przybył na miejsce, by przeprowadzić dochodzenia.

Ponieważ awanturnicy udali się w międzyczasie na zabawę, która odbywała się u fernala Ryszczowskiego, posterunkowy Frankowski udał się tam, by wylęgłymować wszystkich.

Na widok posterunkowego Świdorski i jego towarzysze, uzbrojeni w siekiery i noże, zaatakowali Frankowskie-

go i zmasakrowali go straszliwie, zadając kilkanaście ran klutych w brzuch i klatkę piersiową. Posterunkowy padł nieprzytomny w kałużę krwi. Świadkowie zająścia powiadomili posterunek, skąd wydelegowano patrol. Frankowskiego w stanie agonji przewieziono do szpitala w Łodzi.

Do Mianowa wyjechał niezwłocznie powiatowy komendant z Łodzi. Zorganizowano natychmiast oblawę w okolicy i wszystkich trzech awanturników odstawiono skutych w kajdany wczoraj do więzienia w Łodzi.

Stan rannego Frankowskiego jest beznadziejny, albowiem otrzymał on 14 ran na całym ciele.

Co futro = to Edmund Rychter = co palto = to Edmund Rychter = co ubranie = to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

## OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesmiewicz z Poznania.

**Przedpłata:** miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odosłanie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 83-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

**Ogłoszenia i reklamy:** Na stronie 3-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-tej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówek (drukowanych) i 20% — słowo nagłówek 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zastawm a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne szczy.

Nakład i czeloni: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

# Nowiny

## Ginie wielkie miasto

Niezwykłe sceny przeżywali ostatnio mieszkańcy słynnego Radio City koło Hollywoodu. Wielkie, wspaniałe, starożytne miasto waliło się w gruzy.

Tysiące ludzi w antycznych strojach uciekało w panice w kierunku oceanu.

Morze pożarów, setki walących się gmachów, paniką ogarnięte konie na ulicach i wstrząsana drżeniem ziemia, oto widowisko, jakie oglądali przerażeni mieszkańcy.

Wszystko to zorganizowane było dla jednej jedynej sceny wielkiego filmu p. t. „Ostatnie dni Pompei”.

Wytwórnia R. K. O. Radio milionowym nakładem kosztów zrekonstruowała w najdokładniejszych szczegółach historyczne miasto.

Ogromna przestrzeń 90 000 stóp kwadratowych została zabudowana dla tej jednej sceny. 270 lamp łukowych, każda o sile 5 000 watów i niezliczona ilość lamp żarowych oświetlały poszczególne sceny.

Ciężkie kolumny budynków miejskich łamały się, jak zapalki. Paliły się potężne bloki domów, grzebiąc pod swymi gruzami tysiące ludzi.

Majestatyczna świątynia Jowisza powoli zaczęła się zarysowywać, by po kilku chwilach rozpaść się w gruzy. Dzikie krzyki, jak skrawe błyski pożarów i tysięczne tłumy, ogarnięte paniką nadawały jeszcze więcej niesamowitości i tak straszliwym scenom.



„Należę do ciebie”.

Bohaterką tego pięknego filmu wytwórnia R. K. O. Radio jest świetna artystka Katarzyna Hepburn.

### Nowe buciki Freda Astaire'a

Fred Astaire i Ginger Rogers noszą zupełnie nowego rodzaju buciki przy najnowszym swoim tańcu. Buciki te nazwane po angielsku „silencers” nakładane są na normalne buciki taneczne. Nosi się je tylko przy pierwszych początkowych taktach w momentach, gdy tancerz śpiewa i równocześnie tańczy. Chodzi o to, aby wybijanie taktu nie przeszkadzało śpiewaniu.

Zrekonstruowany został także w całej swej grozie dymiący i buchający lawą Wezuwusz.

Cała ta scena jest jedną z najpotężniejszych, jakie kiedykolwiek zrealizowano na filmie.



Zakochani.

Frances Dee i G. P. Huntley w filmie R. K. O. Radio pod tytułem „Becky Sharp”. W filmie tym tytułową rolę gra znakomita artystka Miriam Hopkins.

### Nowości ekranu

„Kardynał Richelieu” jest filmem dla wszystkich, gdyż każdy znajdzie w nim to, co go na ekranie najczęściej pociąga. Wspaniała gra (George Arliss), milionowa wystawa, romantyczne przygody, jakgdyby przeniesione z romansów Dumasa, miłość i miłostki w wykonaniu klasycznie pięknej Maureen O'Sullivan i ulubionego partnera Marleny Dietrich Cezara Romero, oraz emocjonujące intrzygi dworskie i polityczne składają się na film o niesłychanie bogatej treści i urozmaiconej, niesłabnącej ani na chwilę akcji. Nie należy sądzić, że jest to poważny dramat historyczny, gdyż film „Kardynał Richelieu” jest w rzeczywistości barwnym romansem filmowym, który każdy oglądać będzie z przyjemnością.

„The Melody Lingers On”, piękna opowieść miłosna z udziałem najwybitniejszych artystów Ameryki. Poza wzruszającą akcją film ten posiada przepiękną muzykę operową i występy gwiazd opery Metropolitan w New Yorku, dzięki czemu będzie on stanowił prawdziwą ucztę dla melomanów. Widać stąd, że repertuar United Artists jest rzeczywiście najlepszy i że poza filmem Charlie Chaplina zawiera cały szereg wiel-

# Filmowe

## Czy wielcy ludzie lubią się fotografować?

Są ludzie, którzy nie lubią się fotografować do tego stopnia, że zasłaniają sobie twarz ręką, gdy widzą przed sobą obiektyw aparatu. Taką niechęć do fotografii objawiają jednak przeważnie przestępcy, prowadzeni do więzienia, natomiast znakomici ludzie fotografują się chętnie. Jak się oka-

zało, najchętniej w towarzystwie Charlie Chaplina. Ten wielki aktor może się poszczycić tem, iż ma w swoim albumie zdjęcia w towarzystwie najwybitniejszych osobistości świata. Czy to w Londynie, czy w New Yorku, czy też w Hollywood, każdy uważa sobie za zaszczyt sfotografowanie się w towarzystwie Chaplina.

Wśród mężów stanu, członków rodzin królewskich, uczonych, dyplomatów, literatów i mistrzów sportu, którzy fotografowali się wraz z Charlie Chaplinem, wymienić warto: księcia Walji, prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Roosevelta, byłego premiera rządu Wielkiej Brytanji Ramsaya MacDonalda, Mahatmy Gandiego, słynnego uczonego prof. Alberta Einsteina, nieżyjącego prezydenta Wilsona, Maeterlincka, Brianda, Bernarda Shawa, Fritza Kreislera, H. G. Wellsa, Henryka Forda, Sir Malcolm Campbella i wielu innych.



Clark Gable

Gra główną rolę w filmie „Zew krwi”, którego treść osnuta jest na tle głośnej powieści Jacka Londona.

kich obrazów, będących ozdobą repertuaru każdego poważnego i dbającego o poziom swoich programów kinoteatru.

Herbert Mundin, znany dramatyczny aktor angielski, zagra czołową rolę w nowym sensacyjnym filmie Foxa p. t. „Tajemnica Charlie Chana”. Obraz ten należy do serii filmów, opisujących przygody znanego chińskiego detektywa, Charlie Chana. Postać detektywa we wszystkich tych filmach gra Warner Oland.

## Czerwony sztandar

Ulicą jedzie auto ciężarowe, wiozące ładunek dynamitu. Na znak niebezpieczeństwa do samochodu przywiązana jest czerwona chorągiew. W pewnej chwili chorągiew odczepia się na wietrze i pada na bruk u stóp Chaplina. Chaplin podnosi chorągiew i biegnie za samochodem, aby zwrócić ją szoferowi.

Tymczasem za rogami natrafia na demonstrację komunistów, których rozpędza policja. W tłoku i zamieszaniu Chaplin daremnie usiłuje wydostać się z tłumu i kon-

tinuować swą pogoń za samochodem... tymczasem arestuje go policjant, gdyż Chaplin jest jedynym w tłumie, który trzyma w ręku czerwony sztandar! Charlie wędruje do aresztu, jako niebezpieczny wyrotowiec.

Nie trudno wyobrazić sobie, jakie huragan śmiechu będzie budziła na widowni ta scena, w której niezrównany Chaplin występuje, jako „komunista wbrew woli”.

Pomysłów takich jest w nowym filmie Chaplina „Dzisiejsze czasy” bardzo wiele.



Nakręcanie filmu

„Roberta” z Ireną Dunne i Randolphem Scot w rolach głównych. Na prawo para aktorów, po lewej przy aparatach personel techniczny i reżyser.



„Czarownica”

Oto przygotowania do zdjęć filmu pod tym tytułem, z Heleną Cahagan w roli tytułowej, wytwórnia R. K. O. Radio.